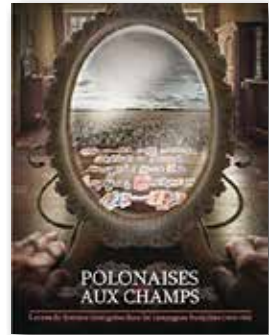


*POLONAISES AUX CHAMPS. LETTRES DE FEMMES
IMMIGRÉES DANS LES CAMPAGNES FRANÇAISES
(1930–1935)*, SYLVIE APRILE, MARYLA LAURENT, JANINE
PONTY (DIR), ELŻBIETA ŁĄTKA, MONIKA SALMON-SIAMA,
PARIS 2015, SS. 281

Edycja listów młodych polskich kobiet pracujących na roli we Francji w okresie międzywojennym pt. *Polonaises aux champs. Lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)* jest owocem wieloletnich żmudnych kwerend archiwalnych i analiz prowadzonych przez zespół naukowy pod egidą najbardziej uznanej nad Sekwaną badaczki dziejów polskiej diaspory we Francji prof. Janine Ponty. Razem z nią współpracowały: prof. Université de Lille III i Institut de Recherches Historiques du Septentrion Sylvie Aprile – koncentrująca swoje badania na temacie migracji w Europie XIX/XX w., specjalistka i tłumaczka literatury polskiej prof. Université de Lille III Maryla Laurent-Zielińska oraz wykładowczynie i tłumaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Université de Lille III: Elżbieta Łątka i Monika Salmon-Siama¹.



Na wagę tej korespondencji jako źródła historycznego do dziejów polskiej emigracji zwrócił uwagę Sylvie Aprile historyk i badacz problematyki migracyjnej we Francji Philippe Rygiel, kiedy ta rozpoczynała współpracę z naukowcami z Université de Tours nad zagadnieniem historii i pamięci o migracjach w regionie Centre (s. 9).

W książce opublikowano 131 listów ułożonych w porządku alfabetycznym według nazwisk autorek (s. 94–197). Kobiety pracowały na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku w gospodarstwach rolnych (*aux champs*) w departamencie Indre-et-Loire w regionie Centre-Val-de Loire, a pisane przez nie listy powstały między 1931 a 1935 r. Adresowane one były do Julie Duval – urzędniczki departamentalnej Comité d'aide et de protection départemental des femmes immigrantes (Komitet ds. Pomocy i Opieki nad Kobietami Imigrantkami powołany przez Ministerstwo Rolnictwa Francji). Dzięki jej notatkom zachowanym w *dossier* wiemy, że kobiety przybyły do Francji z terenów Małopolski, Galicji Wschodniej, okolic Łodzi i Wielunia.

Tysiąc trzysta listów polskich kobiet adresowanych do Duval przechowywanych jest w zasobie archiwalnym Archives Départementales d'Indre-et-Loire w Tours. Sklasyfikowane są one w inwentarzu od sygn. ADIL, 10 M 117 do sygn. ADIL, 10 M 124 oraz ADIL, 10 M 131 w formie *dossier* (teczek) ułożonych alfabetycznie według nazwisk. W wymienionych jednostkach zawarte są dokumenty kobiet, których nazwiska zaczynały się od liter pierwszej połowy alfabetu. Natomiast pod sygn. ADIL, 10 M 131

¹ Edycja dostępna jest na stronie internetowej Polonijnej Biblioteki Cyfrowej: <http://www.pbc.uw.edu.pl/10843/> (dostęp 26 V 2020 r.).

znajdują się *dossier* robotnic ciężko chorych, zmarłych lub tych, które opuściły departament Indre-et-Loire (przynajmniej kilka z nich zaczyna się od litery „M”). Jak podaje Laurent, w tej jednostce brakuje przeszło połowy teczek założonych przez Duval, gdyż są oznakowane nazwiskami rodowymi zaczynającymi się od ostatnich liter alfabetu.

Autorki omawianej edycji po analizie całości zgromadzonego w archiwum materiału wybrały i przetłumaczyły 131 listów z 1300 tam przechowywanych. Porządek w *dossier* został zaproponowany przez Duval. Nadała mu układ alfabetyczny i do każdejteczki – oprócz omawianych listów – włączała dokumenty administracyjne, korespondencję z lekarzami oraz pracodawcami. Jak podkreśla Aprile, z racji pełnionego stanowiska Duval była zobowiązana także do opieki nad kobietami pracującymi w gospodarstwach, pochodzącymi z Jugosławii i Czechosłowacji. Najwięcej jednak uwagi i troski poświęcała Polkom, gdyż lepiej rozumiała ich mentalność i potrzeby. O skali i istocie pracy świadczy liczba otrzymywanych listów od zdesperowanych emigrantek. Z ustaleń Aprile wynika, że Duval w 1934 r. dostała 1592 listy, natomiast sama wysłała ich 1601. Dzięki jej skrupulatnej pracy pozostały niezwykle ważne materiały dokumentujące trudną i smutną codzienność polskich robotnic we Francji.

Edycja listów została poprzedzona czterema artykułami wprowadzającymi. W pierwszym z nich pt. *Auteurs de leurs vies* Sylvie Aprile (s. 9–28) zaczyna od krótkiego rysu historiograficznego i metodologicznego na temat wykorzystania listu jako źródła historycznego w badaniach migracyjnych, których pionierami na początku XX w. byli naukowcy w Stanach Zjednoczonych. Przedstawia także stan badań nad historią robotników rolnych we Francji. Kontekst historyczny oraz regulacje prawne dotyczące imigrantów we Francji na przełomie XIX/XX w. omówiła Janine Ponty w drugim rozdziale – *Une immigration très encadrée* (s. 29–41). Autorka dużo uwagi poświęciła zarządzeniom i wytycznym administracyjnym, które obowiązywały młode polskie rolniczki przybyłe na ziemię Gallów w dwudziestolecie międzywojennym. Z kolei rozdział *Chère Madame et Notre Maman* Elżbiety Łątki (s. 51–76) jest poświęcony analizie językowej listów oraz problemom metodologicznym związanym z ich tłumaczeniem. Natomiast Maryla Laurent w rozdziale *Choix de lettres traduites* (s. 91–93) wyjaśniła i omówiła kryteria wyboru listów.

Całość publikacji, po zamieszczonych listach, zamykają rozdziały: piąty – *Une histoire d’infanticide* (s. 199–205), szósty – *Reconstitution épistolaire* (s. 209–227) i siódmy – *Une intellectuelle en action* (s. 235–257), wszystkie autorstwa Maryli Laurent i Moniki Salmon-Siamy. Laurent opisała wstrząsającą historię aresztowanej polskiej robotnicy za zabicie niemowlęcia i skazanej przez Sąd Karny w Blois na dwa miesiące więzienia w zawieszeniu. Natomiast Salmon-Siama na podstawie listów polskich imigrantek przedstawiła ich portret psychologiczny. Kobiety, rozdarte emocjonalnie między krajem macierzystym a krajem osiedlenia, żyły w izolacji z powodu braku znajomości języka i obyczajów. Strach i niepewność przeplatały się z nadzieją i marzeniami o poprawie sytuacji materialnej, które niestety bardzo szybko weryfikowała rzeczywistość. W ostatnim rozdziale Laurent przybliży sylwetkę adresatki listów. Z myślą o francuskim czytelniku, autorki we wstępnych artykułach opisały wydarzenia na tle dziejów ziem polskich, ich kultury i tradycji przełomu XIX/XX w., co niewątpliwie ułatwi zrozumienie treści listów.

Książka wzbogacona jest zdjęciami kobiet i skanami ich listów, formularzy podań o pracę, kontraktów o pracę, księgi płac, kart tożsamości, raportów inspektor

departamentalnej, które pochodzą z zasobu archiwalnego Archives Départementales d'Indre-et-Loire. Dzięki temu czytelnicy mogą lepiej zrozumieć obowiązujące ówczesnie uregulowania administracyjne oraz oferowane polskim kobietom warunki pracy w gospodarstwach francuskich. Ponadto w publikacji zamieszczono świadectwa Duval z 1929 r., jej zdjęcie z ok. 1940 r. oraz okładkę jej książki *Contes et légendes de Pologne* (s. 20–27, 42–49, 77–90, 206–207, 228–234, 258–271).

Każdy z listów polskich robotnic opatrzony jest skrupulatnymi notatkami Duval, jej podkreśleniami i adnotacjami naniesionymi na marginesie, co wskazuje, że przywiązywała ona w swojej pracy dużą uwagę do sytuacji i położenia Polek. Jej adnotacje wskazują również, że dobrze rozumiała mentalność polskich kobiet oraz ich prosty sposób wystawiania się na piśmie.

W wyniku kwerendy auterek okazało się (s. 236–257), że Julie Duval była Polką. Urodziła się 14 września 1875 r. we Lwowie (Lemberg), jako Julia Michalina Krystyna Lachowicz. Była absolwentką gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Serca Jezusa (nauczanie języka francuskiego było tam na bardzo wysokim poziomie) oraz Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie. Potem wyjechała do Paryża, gdzie rozpoczęła studia romanistyczne na Sorbonie. Tam – przed otrzymaniem dyplomu – 3 grudnia 1903 r. wyszła za mąż za Francuza Maurice'a Laguirande-Duvala, urodzonego 3 grudnia 1880 r. Po ślubie młodzi małżonkowie wyjechali do Lwowa, gdzie M. Duval, doskonale władający językiem polskim, otrzymał posadę lektora języka francuskiego na Uniwersytecie i Politechnice Lwowskiej. W czasie Wielkiej Wojny Julie wróciła do Francji, gdzie uzyskała uprawnienia sanitariuszki Czerwonego Krzyża i w okresie 1914–1917 pracowała w szpitalu w Libourne. W latach dwudziestych rozpoczęła naukę w L'École de l'Association des Surintendentes, a także zaliczyła szkolenie uprawniające ją do zatrudnienia się jako inspektor pracy. W tym czasie była również zatrudniona w Ambasadzie RP w Paryżu, kiedy stanowisko ambasadora zajmował Aleksander Chłapowski.

W 1930 r. pracowała na stanowisku inspektora pracy w departamencie Indre-et-Loire z siedzibą biura w Tours. Z racji otrzymanego wykształcenia – szczególnie w gimnazjum sióstr Najświętszego Serca Jezusa, w którego programie nauczania przywiązywano dużą wagę do losu osób biednych i wykluczonych – czytelne staje się uwrażliwienie Duval na potrzeby kobiet przybywających z Polski, a także to, dlaczego umiała zrozumieć ich zagubienie i przerażenie w obcym kulturowo kraju. Po lekturze listów nie ma też wątpliwości, że funkcjonowanie biura prowadzonego przez Francuzkę polskiego pochodzenia, Polki odbierały jako „zrządzenie opatrności”. Duval poświęcała im najwięcej swojego czasu i pomagała w gąszczu trudnych spraw administracyjnych.

Maryla Laurent napisała o niej, że jako intelektualistka – szczególnie wrażliwa na potrzeby prostych ludzi – dużo wymagała zarówno od siebie, jak i innych (s. 237). Z kolei w wywiadzie udzielonym na antenie TVP Polonia, w programie *Halo Polonia*, powiedziała o niej, że jest postacią na miarę Marii Skłodowskiej-Curie w dziedzinie opieki społecznej², ponieważ Duval pochyliła się nad losem biednych polskich kobiet, w duchu pracy organicznej okresu pozytywizmu.

Z dokumentów wynika, że praca Duval w Tours dobiegła końca w 1935 r. W 1939 r. pracowała w regionie paryskim dla jednej z filii stowarzyszenia „Praca i Odpoczynek”.

² *Halo Polonia*, TVP Polonia, emisja 28 II 2018 r., <https://halopolonia.tvp.pl/35932575/28022018-2220> (dostęp 8 XI 2019 r.).

W czasie wojny przebywała najpierw w Nicei, a następnie przeniosła się do Rennes, gdzie mieszkał jej syn. W 1952 r. została pensjonariuszką Domu św. Kazimierza (Œuvre de Saint Casimir) przy ul. Chevaleret w 13. dzielnicy Paryża, w którym zmarła 1 lipca 1957 r.³

Nie ulega wątpliwości, że intencją autorek omawianej edycji było zwrócenie uwagi na istotne kwestie (nieobecne w pamięci zbiorowej Polaków i Francuzów) związane z emigracją zarobkową młodych, niewykształconych kobiet do kraju Gallów w dwudziestoleciu międzywojennym i ich problemami adaptacyjnymi w obcej im kulturowo Francji. Zamierzeniem badaczek było również wyeksponowanie listów emigrantek jako ważnego źródła historycznego do dziejów ruchów migracyjnych. Sylvie Aprile w artykule wstępnym skonstatowała, że temat migracji wewnątrz kontynentu europejskiego nadal pozostaje poza obszarem szerszego zainteresowania naukowców. Dominacja badań anglo-amerykańskich skutkuje bowiem tym, że uwagę specjalistów przyciąga temat męskich migracji zamorskich. Podkreśliła także, że badacze problemu migracji lat dwudziestych ubiegłego wieku wykorzystywali korespondencję prywatną emigrantów raczej do celów ilustracyjnych. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że w listach trudne są do uchwycenia kwestie związane z ich zredagowaniem, wysłaniem i odbiorem przez adresata. Tak sporządzona forma korespondencji nie posiada ustalonej konwencji i kodyfikacji, w przeciwieństwie do dokumentów wytworzonych przez administrację (np. korespondencja urzędowa, kontrakty o pracę), postrzeganych jako źródła wiarygodne (s. 10–11).

W polskiej historiografii, w pracach dotyczących emigracji zarobkowej nad Sekwanę w dwudziestoleciu międzywojennym⁴, kwestia wyjazdu młodych kobiet do pracy „na obcą ziemię” jest w zasadzie pomijana. Co więcej, temat migracji zarobkowych Polek do Francji w polskiej i francuskiej literaturze przedmiotu nie jest pierwszoplanową kwestią⁵. Z tej przyczyny warto zwrócić uwagę polskiemu czytelnikowi na tę bardzo interesującą edycję źródłową, zważywszy że w ubiegłym – 2019 r. – minęła setna rocznica nawiązania przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Francją oraz podpisania Konwencji polsko-francuskiej w przedmiocie emigracji i imigracji.

Aby lepiej zrozumieć treść zamieszczonych w publikacji listów, należy choćby ogólnie ukazać tło historyczne i przedstawić podstawy prawne regulujące migrację na linii Warszawa–Paryż po 1918 r.

Po zakończeniu I wojny światowej Polska, będąca na starym kontynencie państwem o największym przyroście naturalnym (niemal 15 proc. rocznie), zajmowała jedno z pierwszych miejsc w Europie wśród tzw. krajów emigracyjnych. Jednak nie przyczyny demograficzne zdecydowały o wysokim współczynniku emigracji – najważniejszy okazał się aspekt ekonomiczny. Przeludnienie wsi, wadliwa struktura gospodarstw (nadmierna liczba, zwłaszcza w Galicji, tzw. gospodarstw karłowatych) oraz

³ Warto nadmienić, że w Domu św. Kazimierza mieszkał i zmarł Cyprian Kamil Norwid.

⁴ Zob. m.in.: H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Warszawa 1964; J. Gruszyński, *Spoleczność polska we Francji 1918–1978. Problemy integracyjne trzech pokoleń*, Warszawa 1981.

⁵ Zob. m.in.: H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*; J. Ponty, *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 1988; eadem, *Une intégration difficile: les Polonais en France dans le premier 20e siècle*, „Vingtième Siècle. Revue d'histoire”, lipiec–wrzesień 1985, nr 7.

niedorozwój przemysłu na ziemiach polskich skutkowałą nazbyt wielką podażą siły roboczej⁶. Według szacunków nadwyżka ludności rolniczej w latach międzywojennych wahała się w granicach 3–5 mln osób. Polskie miasta nie były w stanie wchłonać takiego „naddatku” siły roboczej rekrutującej się ze wsi. „Chętnych do wyjazdu było i jest dużo, gdyż wbrew szeroko rozpowszechnionej opinii, iż w Polsce powojennej zabraknie rąk do pracy, zabrakło właśnie pracy dla wielu tysięcy rąk roboczych” – zauważa w swojej pracy Halina Janowska⁷.

Rządy Polski międzywojennej nie stawiały przeszkód osobom pragnącym wyjechać. Wprost przeciwnie – uważano, że emigracja poprawi sytuację ekonomiczną kraju, osłabi frustrację osób poszukujących pracy, obniży wysoki poziom bezrobocia, a także uchroni górników w Polsce przed represjami niemieckiej administracji zarządzającej kopalniami za udział w powstaniu śląskim⁸.

W przypadku kontynentu europejskiego do 1939 r. Polacy najchętniej wyjeżdżali „za chlebem” do Francji⁹, która na początku XX w. stanęła przed problemem braku siły roboczej wobec szybkiego tempa rozwoju przemysłu górniczego i rolnictwa na północy, a także katastrofalnego bilansu demograficznego i gospodarczego po Wielkiej Wojnie, szczególnie w jej uprzemysłowionych częściach¹⁰.

Gospodarce francuskiej mogli pomóc właśnie imigranci. Paryż zwrócił zatem uwagę na odradzającą się Polskę, która w emigracji siły roboczej do Francji dostrzegała szansę na rozwiązanie własnego problemu przeludnienia i bezrobocia. Francja zaś tą drogą mogła pozyskać robotników rolnych i górników potrzebnych jej do odbudowy kraju¹¹.

⁶ Jedną z najważniejszych przyczyn przeludnienia Rzeczypospolitej upatruje się w masowych powrotach w jej granice polskich emigrantów zarobkowych ze Stanów Zjednoczonych i z Westfalii, Polaków służących w armiach austriackiej, pruskiej i carskiej oraz zesłanych w głąb Cesarstwa Rosyjskiego, a także w wysokim przyroście naturalnym. Warto dodać, że emigranci zarobkowi decydowali się opuścić obcą ziemię i kierując się emocjami, wrócić do odrodzonej ojczyzny, licząc, że dzięki swoim oszczędnościom uda im się założyć w kraju własne gospodarstwo. „Westfalaków” (emigranci ze Śląska, Wielkopolski i Prus Wschodnich, którzy na przełomie XIX i XX w. wyjechali do Zagłębia Ruhry w poszukiwaniu pracy w kopalniach) do powrotu zmusił kryzys ekonomiczny w Niemczech oraz okupacja tych terenów przez Francję. Zob. T. Olszański, *Życie tułaczce*, Warszawa 1957, s. 166; H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 38–40; *eadem*, *Dwie reemigracje Polaków z Francji*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1964–1965, t. 4, s. 7–9; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Toruń 2005, s. 28, 40–41; J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 39–44.

⁷ H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 40; J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 43.

⁸ H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 39–40; J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 44.

⁹ H. Janowska, *Dwie reemigracje Polaków z Francji...*, s. 7; W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960, s. 70; E. Gogolewski, *Obrona robotników polskich we Francji i związki zawodowe w okresie międzywojennym* [w:] *Organizacje polonijne w Europie Zachodniej – współczesność i tradycje. Materiały z konferencji naukowej w dniach 2 i 3 kwietnia 1987 r. w Poznaniu*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, J. Kozłowski, Poznań 1991, s. 29. Prawodawstwo francuskie od 1789 r. regulowało pobyt cudzoziemców, a także definiowało pojęcie „robotnika cudzoziemskiego”. Szerzej o ustawodawstwie francuskim wobec cudzoziemców do 1918 r. zob. J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 2–3, 43–44; *eadem*, *Les Polonais du Nord ou la mémoire des corons*, Paris 1995 (ostatnie wydanie 2004), s. 25, 120. Teksty ustaw wraz z komentarzem historycznym w sprawie cudzoziemców zob. m.in. J. Ponty, *L'immigration dans les textes. France, 1789–2002*, Paris 2004.

¹⁰ J.J. Becker, S. Berstein, *Victoire et frustrations, 1914–1929* (seria: „Nouvelle histoire de la France contemporaine”, t. 12), Paris 1990, s. 148–152. H. Janowska podaje, że Francja straciła 1 mln 395 tys. żołnierzy. Straty wśród ludności cywilnej wynosiły ok. 50 tys. obywateli, 40 proc. zabitych stanowili robotnicy rolni, a 25 proc. – przemysłowi. Niezdolnych częściowo lub całkowicie do pracy – z powodu odniesionych ran – było 2 mln 800 tys. H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 58.

¹¹ J.J. Becker, S. Berstein, *op. cit.*, s. 161–163; H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 59–60.

Po uznaniu przez Francję 23 lutego 1919 r. niepodległości Polski¹², a następnie wznowieniu 4 kwietnia 1919 r. stosunków dyplomatycznych między Warszawą a Paryżem¹³, przedstawiciele obu państw przystąpili do negocjacji w kwestii zawarcia bilateralnej umowy emigracyjnej i imigracyjnej, których finał nastąpił 3 września 1919 r. – Francja i Polska podpisały Konwencję polsko-francuską w przedmiocie emigracji i imigracji¹⁴. Umowa gwarantowała wolność emigracji i imigracji (które mogły jednak zostać ograniczone pod wpływem zmian gospodarczych w jednym z krajów), równość płac, ochronę praw socjalnych robotników w razie wypadku przy pracy, a także zapewniała odpowiedzialność za formalności i opiekę administracyjną kraju przyjmującego robotników¹⁵. Napływ wysoko wykwalifikowanych górników do francuskich kopalń zapewniło także podpisanie pół roku później, 5 czerwca 1920 r., porozumienia polsko-francuskiego w przedmiocie bezpośredniej emigracji polskich obywateli z Nadrenii i Westfalii („westfalacy”) pracujących w tamtejszych zakładach górniczych¹⁶.

Podpisanie wzajemnych unormowań zapoczątkowało masowy napływ (*le grand flux*) Polaków na ziemię Gallów, głównie w jej północne regiony górnicze, ale także do gospodarstw rolnych. Według spisu ludności w 1921 r. we Francji było 46 tys. Polaków. W ciągu następujących dziesięciu lat liczba polskich emigrantów zwiększyła się prawie jedenastokrotnie, z tym że ich najbardziej intensywny napływ przypadł na rok 1923 (w tym również z Westfalii). W 1931 r. polska społeczność we Francji liczyła 507 811 osób¹⁷.

¹² AMAE, Europe 1919–1940, Série Z Pologne 1919–1940, sygn. 130, Lettre du ministre des affaires étrangères de la France Stephen Pichon au premier ministre i ministre des affaires étrangères de la Pologne Ignace Paderewski, le 23 février 1919, k. 22 (kopia).

¹³ AMAE, Série A, 123 SUP, sygn. 69, Lettre de créance d’envoyé extraordinaire et ministre plénipotentiaire de la République française Eugène Pralon signée par le président de la République Française Raymond Poincaré au chef de l’État polonais Józef Piłsudski, b.d., b.p.

¹⁴ Setną rocznicę nawiązania kontaktów dyplomatycznych upamiętniła Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie (*Centenaire du rétablissement des relations diplomatiques entre la France et la Pologne*, <https://pl.ambafrance.org/Centenaire-du-retablissement-des-relations-diplomatiques-entre-la-France-et-la>, dostęp 11 X 2019 r.). Z kolei w Muzeum Louvre-Lens w północnej Francji zostały wystawione zdjęcia ze zbiorów Kasimira Zgoreckiego, ukazujące życie Polaków w zagłębiu węglowym północnej Francji w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Bez wątpienia temat wystawy nawiązywał do setnej rocznicy podpisania polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej i imigracyjnej (*La vie des émigrés polonais dans le nord de la France: un trésor photographique exposé au Louvre-Lens*, https://www.francetvinfo.fr/culture/arts-expos/photographie/la-vie-des-emigres-polonais-dans-le-nord-de-la-france-un-tresor-photographique-expose-au-louvre-lens_3583411.html?fbclid=IwAR1BT3eqpMXLdgCdMi5Er_XQ1vHgj-t3pv_rjqhO1_rDOTDG7UGDk5QYl8w#xtor=CS2-765-%5Bfacebook%5D (dostęp 11 X 2019 r.). Należy dodać, że 6 VI 2019 r. stacja radiowa France Bleu-Nord także złożyła hołd polskiej społeczności i jej potomkom w setną rocznicę masowej imigracji Polaków „za chlebem” nad Sekwanę. Zob. *Journée Pologne sur France Bleu Nord: 10h de direct depuis Marles-les-Mines et 500 personnes avec nous*, <https://www.francebleu.fr/infos/culture-loisirs/journee-speciale-pologne-sur-france-bleu-nord-10h-de-direct-depuis-marles-les-mines-1559828071> (dostęp 14 X 2019 r.).

¹⁵ H. Janowska, *Polska emigracja...*, s. 60; J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 45–48. Oryginał Konwencji polsko-francuskiej o emigracji i imigracji znajduje się w: AMSZ w Warszawie, Zesp. 5, Francja 2, t. 27, Convention relative à l’émigration et à l’immigration, k. 1–10. Tekst konwencji polsko-francuskiej o emigracji zob.: J. Ponty, *L’immigration dans les textes...*, s. 124–125; AAN, Rada Narodowa Polaków we Francji (dalej: RNPwF), sygn. mf. 1927/18, t. 149 (354/IV-149), Konwencja z Francją w przedmiocie emigracji i imigracji podpisana w Warszawie dnia 3 IX 1919 r., k. 1–4.

¹⁶ A. Nisiobęcka, *Z Lens do Wałbrzycha. Powrót Polaków z Francji oraz ich adaptacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1950*, Warszawa 2018, s. 33–36.

¹⁷ J. Gruszyński, *Spoleczność polska...*, s. 57; H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 106–107.

W początkowym okresie adaptacja w kraju o odmiennej kulturze i obyczajach, a do tego bez znajomości języka, niosła ryzyko konfliktów z francuskimi pracodawcami i sąsiadami. Trudności w przystosowaniu się do nowych warunków najbardziej odczuwali robotnicy rolni, którzy należeli do słabiej opłacanej grupy zawodowej. Zatrudniano ich na warunkach znacznie mniej korzystnych niż górników. Wprawdzie gwarantowano im płace na takim samym poziomie jak pracownikom francuskim, to jednak do 1928 r. nie zostało to określone ustawowo. Skwapliwie wykorzystywali to tzw. patroni, którzy ustalali własne, korzystne dla siebie stawki, w zależności od zwyczajów w danym regionie. Według oficjalnych danych w latach 1920–1925 do Francji z Polski przybyło 71 637 rolników. Ze spisu z 1926 r. wynika, że w rolnictwie pracowało 9186 kobiet i 17 620 mężczyzn, czyli 26 806 polskich obywateli, co wyraźnie wskazuje na dużą rotację¹⁸. Samotne kobiety zatrudnione w rolnictwie były zdane na łaskę gospodarza, który bezlitośnie wykorzystywał fakt, że nie znały języka i miejscowych obyczajów. Z tego m.in. powodu w 1927 r. rząd polski zabronił niezamężnym kobietom udawania się na emigrację przed ukończeniem 30. roku życia¹⁹.

Podczas Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy w 1929 r. marszałek senatu Juliusz Julian Szymański mówił, że „emigracja jest rzeczą naturalną i pożyteczną, zarówno dla przybranej ojczyzny, której daje swe siły, jak i dla Macierzy, której wpływy rozszerza”²⁰.

Na ile była ona jednak pożyteczna dla młodych kobiet, które decydowały się na opuszczenie kraju w celach zarobkowych? Lektura listów polskich rolniczek ukazuje smutną i zarazem bolesną rzeczywistość ich życia na obczyźnie. Zawarte w listach do Julie Duval błagania kobiet o pomoc, które „bieda wygnała z kraju”, oraz skargi na warunki, w jakich im przyszło pracować na francuskich farmach, są źródłem wiedzy nie tylko na temat realizacji ówczesnej polityki migracyjnej i wrażliwości społecznej obu państw w tej kwestii, lecz także życia codziennego polskich rolniczek we Francji.

Żadna z tych kobiet nie pracowała w gospodarstwach francuskich w regionie Centre-Val-de Loire „na czarno”. Przeciwnie, granicę Francji przekroczyły legalnie, na podstawie zapisów polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej i imigracyjnej, posiadały wymagane karty tożsamości oraz miały zawarte kontrakty o pracę z właścicielami gospodarstw.

W związku z tym, że ustawa z 19 maja 1894 r. zakazywała pracy kobietom i młodym dziewczętom w kopalniach pod ziemią, mogły one otrzymać zajęcie w gospodarstwach rolnych. Zatrudniane tam były do dojenia bydła, czyli jako krowiarki (*vachère*), co w dokumentach administracyjnych oznaczano literą „V”. Doprecyzować należy, że tylko gospodarze posiadający stada krów i byków mogli zatrudniać kobiety do pracy w charakterze krowiarek. W przypadku kobiet, które nie umiały doić krów, kierowano je do obrządki kurników (*basse-cœur*) i sprzątania domu gospodarzy. Wtedy dla ozna-

¹⁸ J. Ponty, *Polonais méconnus...*, s. 97; *eadem*, *Une immigration très encadrée* [w:] *Polonaises aux champs. Lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)*, S. Aprile, M. Laurent, J. Ponty, avec une préparation documentaire d’E. Łątka et M. Salmon-Siama, Paris 2015, s. 34–35.

¹⁹ H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 156; J. Ponty, *Une immigration très encadrée...*, s. 37.

²⁰ Cyt. za: H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 44. Od restytucji państwa polskiego w 1918 r. koła rządzące uważały, że emigracja do innego kraju pozwoli na rozładowanie rynku pracy w Polsce. Dlatego też badano możliwości emigracji zarobkowej i ułatwiano państwowym imigracyjnym rekrutację siły roboczej w Rzeczypospolitej. *Ibidem*, s. 45.

czenia typu zatrudnienia nadawano kategorię „X”. Istniała jeszcze trzecia kategoria zatrudnienia w gospodarstwie – „T” (*tâches ménagères* – prace gospodarskie). Oznaczała ona, że kobiety wykonywały wszystkie prace związane z prowadzeniem gospodarstwa. Obejmowały one: dojenie i pojenie bydła, obrządek trzody chlewnej, drobiu, kurników i obór, prowadzenie domów właścicieli gospodarstw, a także opiekę nad ich dziećmi²¹.

W jakiej kategorii zostały zatrudnione bohaterki tej publikacji? Z lektury listów należy wnioskować, że były one zatrudnione do *tâches ménagères*. Na przykład właściciel gospodarstwa przydzielił Leonorze Adamus następujące obowiązki: prace przy byku („[...] et il y a un très grand taureau”²²), dojenie dziewięciu krów, obrządek dużej liczby trzody chlewnej („[...] j’ai encore des cochons, y’en a tant que je sais pas combien”²³), sprzątanie obornika, pojenie zwierząt (koni i krów) oraz pranie bielizny i ubrań gospodarzy (s. 96). Paulina Irat narzekała, że pracuje od świtu do nocy: gospodarze budzili ją o 6.30 rano, a kładła się spać tuż przed północą. Najbardziej uciążliwym dla niej obowiązkiem było dojenie dziesięciu krów (s. 151). Maria Janicka miała z kolei w swoich obowiązkach obrządek pięciu krów, dwóch kóz, szesnastu sztuk bydła, prace w polu, sprzątanie domu gospodarzy (s. 154).

W opublikowanych listach Polek daje się zauważyć, że tematem wiodącym korespondencji jest ówczesne „tu i teraz” na obczyźnie. Niczego z nich nie dowiadujemy się ani o ich przeszłości, ani o planach na przyszłość.

W analizie źródłowej listu istotne jest ustalenie czasu i okoliczności, w jakich powstał, jego formy zewnętrznej, obiegu i opłat pocztowych (s. 10). Jednakże w tym przypadku nie wiadomo, w której części dnia kobiety siadały do ich napisania oraz w jaki sposób je nadawały. Można się tylko domyślać, że każde wysłanie korespondencji mogło budzić podejrzenia pracodawcy. Nie ulega wątpliwości, że kobiety wykazały się odwagą, pisząc do „madame Dówalki” (s. 123), ponieważ to pracodawcy i pracodawczynie (czasami mało piśmienni), służba medyczna, kochankowie chcący uciec od odpowiedzialności, z którymi się zetknęły we Francji, mieli wpływ na warunki ich życia i pracy. Ogromna szkoda, że niemożliwe jest ustalenie, czy autorki listów kontynuowały swoją emigracyjną wędrówkę, czy wróciły do Polski. Ich krótką i trudną historię poznajemy tylko dzięki epistolografii, w której koncentrowały się na tym, co je frapowało i z czym nie potrafiły sobie poradzić.

Po rozpoczęciu pracy w gospodarstwach młode kobiety zderzały się z brutalną rzeczywistością, a wzajemna rozbieżność w oczekiwaniach rodziła wiele napięć na linii pracownik–pracodawca. Wyruszyły z kraju „za chlebem”, nie mając świadomości, jak bardzo będą wyzyskiwane przez pracodawców. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że polskie robotnice były traktowane przez francuskich farmerów jak obywatelki drugiej kategorii.

Prawdziwą udręką Polek była praca fizyczna ponad ich siły, wręcz do bólu, z powodu którego nie mogły zasnąć. Pisała o tym np. Leonora Adamus: „[...] mes mains me font tellement mal que la nuit j’arrive pas à dormir après un travail aussi pénible”²⁴ (s. 96). Z kolei Wiktorja Klis, po morderczym wysiłku fizycznym, jakim było wyrzucenie

²¹ J. Ponty, *Une immigration très encadrée...*, s. 31.

²² „[...] i jest duży byk” (tłumaczenia cytatów Aneta Nisiobęcka).

²³ „[...] mam jeszcze świnię, jest ich tak dużo, że nie wiem ile”.

²⁴ „[...] ręce tak bardzo mnie bołą, że jak nadejdzie noc, to nie mogę spać po ciężkiej pracy”.

obornika z obór dla 27 krów i trzody chlewnej, ich napojenie i nakarmienie, dojenie trzy razy dziennie 15 krów, doznała na tyle silnego krwotoku z nosa, że pracodawca musiał wezwać lekarza (s. 184).

Obraz właścicieli francuskich gospodarstw w listach polskich emigrantek ma same ciemne barwy. Cóż z tego, że Polki przyjechały do Francji legalnie i zgodnie z konwencją miały podpisane kontrakty, skoro w rzeczywistości zdane były na łaskę gospodarza, który bezlitośnie wykorzystywał fakt, że nie znały języka francuskiego oraz obyczajów kraju nad Sekwaną. Podpisanie kontraktu wymagało wypełniania przez pracodawcę książki płac (*livret de paye*), co stanowiło podstawę do wypłaty wynagrodzenia. Niestety, rzeczywistość okazała się gorzka, gdyż gospodarze wymagany zapis w kontrakcie traktowali bardzo dowolnie. Często dochodziło do wypadków, kiedy ten obowiązek po prostu ignorowali i tym samym robotnicom była odbierana podstawa do wypłaty (np. Władysława Kobyłuk pisała: „Pas la peine d’envoyer le livret, car il est vide, il y a rien d’écrit”²⁵, s. 188). Zofia Czuba, która z dnia na dzień tuż przed 1 listopada została wyrzucona z gospodarstwa, upomniała się o zaległą wypłatę, gdyż od czerwca otrzymała ją tylko jedną, a gospodarz wpisał do książki płac, że dostała dwie pensje. Gdy kobieta zaprotestowała, odpowiedział jej, że złoży na nią skargę do ratusza (s. 125). Do rzadkości nie należało naśmiewanie się z polskich pracownic i bagatelizowanie ich fizycznego i psychicznego wycieńczenia, gdy te nie dawały rady przy obrządki koni i bydła: „[...] en plus ils se moquent de moi qu’un cheval m’a mordue”²⁶ – pisała Władysława Jasicka. Z rozpaczy i beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znalazła, była gotowa popełnić samobójstwo (s. 156).

Nieodłącznym elementem imigracyjnej codzienności był problem molestowania seksualnego. Jak wynika z publikowanej korespondencji, trzy kobiety wyznały Duval, że padły ofiarą przemocy seksualnej. Maria B. po tym, jak została zgwałcona przez syna gospodarza, pytała zrozpaczona w liście: „Qu’est-ce que je vais devenir maintenant, pauvre de moi, je vais me pendre ou me noyer”²⁷ (s. 104). Podobne myśli miała siostra Weroniki K., która ponadto była głodzona przez gospodarzy (s. 175–176). Natomiast Zofia D. (także zgwałcona przez syna gospodarzy) musiała sama radzić sobie z niechcianą ciążą i usprawiedliwiała się w liście: „[...] je l’ai pas fait pour le plaisir, mais il [le fils de Fleureau] m’a forcé à faire ça et je vous l’ai pas dit parce que j’avais honte”²⁸ (s. 136).

Okrutne wobec młodych Polek były również żony gospodarzy, które nie miały oporów przed spoliczkowaniem ich za rzekome złe wykonanie obowiązków (s. 128, 196). Gospodyni (*la patronne*), u której pracowała Joanna Czuba, mówiła jej ciągle, że ma do niej prawo, a żyzywienie i wypłatę otrzyma wtedy, kiedy ona o tym zdecyduje (s. 126–127). Nie da się ukryć, że pobyt młodych kobiet na terenie gospodarstwa wzbudzał – z powodu ich słowiańskiej urody – zdenerwowanie gospodyń (s. 125, 176, 180).

Niestety, rzadko się zdarzało, aby Polki pisały do Duval o otrzymaniu pracy u „dobrych ludzi” (s. 111–112, 136).

Najważniejszym tematem, który pojawia się we wszystkich listach, jest kwestia rozwiązania – rzadziej przedłużenia – kontraktu i egzekwowania należnych pensji

²⁵ „Nie warto wysyłać książki, ponieważ jest pusta, on nic nie wpisał”.

²⁶ „[...] co więcej naśmiewają się ze mnie, że koń mnie pogryzł”.

²⁷ „Co się teraz ze mną stanie, biedna ja, mam się powiesić czy utopić”.

²⁸ „[...] nie zrobiłam tego dla przyjemności, ale on [syn państwa Fleureau – A.N.] wziął mnie siłą i ja Pani nie powiedziałam tego, ponieważ się wstydziłam”.

(np. „Je travaille chez lui depuis 9 mois et il m’a rien donné”²⁹, s. 124; „Le 24 novembre, ça fera 4 mois que je travaille, il m’a pas donné l’argent, il dit que j’en ai Pas besoin”³⁰, s. 139; „[...] je sais que chaque sou est gagné à grand peine et amèrment”³¹, s. 144).

Kobiety, zrozpaczone i wycieńczone fizyczną pracą w gospodarstwach, błagały Duval „z całego serca”, „z głębi serca” („de tout cœur”, „du fond du cœur”) o pomoc w znalezieniu innego miejsca pracy w trakcie lub po wypełnieniu przez nie kontraktu („[...] je peux pas rester plus longtemps ici. Mes mains sont toutes crevasées de ce fumier et les patrons sont très sévères, je suis pas bien ici. [...] Je pars d’ici le 6 février et je vous en prie, trouvez-Moi une Place où je pourrai rester longtemps”³², s. 131). Jak wynika z listów, rolniczki dręczyła też sprawa bezpodstawnego przetrzymywania przez gospodarzy ich dokumentów tożsamości, a brak znajomości przez nie języka francuskiego utrudniał jakąkolwiek możliwość porozumienia się (s. 116–117). Żaliły się, że są opłacane znacznie gorzej od Francuzów zatrudnionych w gospodarstwach, mimo że mają o wiele więcej obowiązków. Leonora Adamus pisała, że Francuzka zatrudniona w tym gospodarstwie nie robiła połowy tego, czego wymagano od Leonory. Co więcej, gospodarz wyśmiewał ją i jej siostrę, gdy te narzekały, że pracują ponad siły, i powtarzał, że dziewczyny polskie są bardzo silne (s. 96).

W listach uderza to, że mimo smutnego losu z dala od rodzinnych stron kobiety nie wspominały o chęci powrotu do kraju. W korespondencji nie pojawia się też tęsknota i nostalgia za rodzinnymi stronami. Trzeba się zgodzić z Aprile, która wskazuje, że wspomniane związki rodzinne mają charakter „horyzontalny” (s. 11). Zofia Dubiel pracowała w gospodarstwie oddalonym o jeden kilometr od miejsca pracy siostry (s. 136), natomiast Leonora Adamus i jej siostra zostały zatrudnione w jednym gospodarstwie (s. 96). Sylvie Aprile zwraca również uwagę, że autorki listów prosiły o pomoc w zorganizowaniu przyjazdu najbliższych (najczęściej rodzeństwa), którzy pomogliby im wypełnić „emocjonalną pustkę, samotność” oraz zamaskować „barierę językową” na obczyźnie (s. 11). Na przykład Weronice Kapuście zależało na pracy bliżej siostry, dzięki czemu mogłyby widywać się częściej i uczęszczać razem na niedzielne msze (s. 173).

Organizowanie najbliższym przyjazdu do Francji jest także dowodem na to, że robotnice i ich rodziny nie mogły liczyć na pracę w kraju. Tak było w przypadku Władysławy Ceglarek, która w liście do inspektorki pytała się o miejsce pracy dla siostry i brata, ponieważ zależało jej na ich przyjeździe („[...] je vous demande [...] si vous auriez pas une place pour une jeune fille. Je voudrais faire venir ma sœur, mais elle a que 18 ans. Ou une place pour un homme, je voudrais faire venir mon frère”³³, s. 113). Podobnie prosiła Karolina Cieplińska: „Moi, je vous demande très fort de faire venir en France ma sœur”³⁴ (s. 120). Antoninie Juszczak bardzo zależało na przyjeździe męża, który był robotnikiem i nie mógł znaleźć pracy w Polsce, oraz jej ośmioletniego syna (s. 166–167).

²⁹ „Pracuję u niego od 9 miesięcy i nic mi nie dał”.

³⁰ „24 listopada, to będzie 4 miesiące, jak pracuję, nie dał mi pieniędzy, mówi, że ich Nie potrzebuję”.

³¹ „[...] wiem, że każdy grosz jest zarobiony wielkim trudem i goryczą”.

³² „[...] nie mogę dłużej już zostać. Moje ręce są całe popękane od obornika i gospodarze są bardzo surowi, nie jestem dobra tutaj. [...] Wyjeżdżam stąd 6 lutego i proszę Panią, niech Mi znajdzie Miejsce, gdzie mogłabym zostać dłużej”.

³³ „[...] ja Panią pytam [...], czy nie będzie Pani miała miejsca dla młodej dziewczyny. Chciałabym sprowadzić siostrę, lecz ma tylko 18 lat. Lub miejsca dla mężczyzny, chciałabym sprowadzić brata”.

³⁴ „Proszę Panią bardzo mocno o przyjazd mojej siostry do Francji”.

Natomiast Zofia Dubiel z troski o siostrę prosiła o interwencję w jej sprawie, gdyż gospodarz nie wypłacał jej pensji i nie zapewniał należytego wyżywienia (s. 137).

Z listów dowiadujemy się, że robotnice miały we Francji na utrzymaniu dzieci i musiały opłacić ich opiekunki (np. Julja Czubata pisała: „La femme qui garde mon enfant demande 200 francs pour 4 mois”³⁵, s. 131). Mimo że w pierwszym roku macierzyństwa przysługiwała im opieka socjalna (Zofia Dubiel: [...] „l’Aide familiale donne quatre-vingts [francs – A.N.]”³⁶, s. 138), to posiadanie potomstwa niewątpliwie komplikowało ich położenie, gdyż gospodarze niechętnie przyjmowali do pracy kobiety z dziećmi (s. 122). Tak było np. w przypadku Władysławy Ceglarek, która nie miała środków na utrzymanie, a gospodarz oznajmił jej, że nie może u niego zostać z niemowlęciem. Nie stać jej było na zapłacenie 180 franków mamce i pisała: „Nous sommes perdus, l’enfant et moi”³⁷ (s. 114).

Poza opisanymi wcześniej przypadkami gwałtów trudno dociec, czy kobiety przybyły do Francji, będąc już w ciąży, czy zaszły w nią na emigracji: „J’écis maintenant car j’ai Mis au monde une fille et je sais pas où aller”³⁸ – pisała w liście Antonina Boral (s. 108). Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt, mianowicie, że mimo morderczej pracy na obczyźnie oraz ze względu na rodziny, które zostawiły w Polsce, kobiety były na tyle silne psychicznie, że nie pisały prawdy, w jakim położeniu znalazły się na obczyźnie. Dzieciom, mężom, rodzicom posyłały pieniądze, najczęściej za pośrednictwem Julie Duval (s. 117, 119, 166–167).

Kobietom nieobojętne były sprawy wolności wyznania i swobody wykonywania praktyk religijnych. Ważne dla nich było uczestnictwo we mszy świętej czy możliwość przystąpienia do spowiedzi (s. 165, 173). Udział w nabożeństwach pozwalał nie tylko na wytechnienie od pracy fizycznej, lecz także na zmianę otoczenia i stwarzał okazję do rozmowy w języku ojczystym (s. 122, 148). Polki były świadome swojego prawa do uczestniczenia w nabożeństwach, dlatego skarżyły się w listach do inspektorki na łamanie tego punktu kontraktu³⁹ (s. 187). Otrzymanie pracy z dala od polskich skupisk emigracyjnych było z pewnością dla nich poważnym problemem, który pogłębiał poczucie wyobcowania (Paulina Irat podawała: „Le travail est pénible mais je le su-

³⁵ „Kobieta, która pilnuje moje dziecko, żąda 200 franków za 4 miesiące”.

³⁶ „[...] Opieka społeczna daje 80 [franków – A.N.]”.

³⁷ „Jesteśmy zgubieni, dziecko i ja”.

³⁸ „Piszę teraz, ponieważ Wydałam na świat córkę i nie wiem, gdzie iść”.

³⁹ Warunki pracy i płacy były przygotowywane na podstawie art. 2 konwencji emigracyjnej, zawierającego zasadę *égalité de traitement*. Stawki wynagrodzeń były ustalane w kontraktach o pracę (*contrat-type*) zawieranych przez polskiego pracownika rolnego z francuskim pracodawcą, którego reprezentowało Centralne Towarzystwo Emigracyjne (CTI). Umowy o pracę były oczywiście opracowane przez Francuzów, a rząd polski zaakceptował ich trzy rodzaje: dla robotników przemysłowych, górników i robotników rolnych. Niestety, równe traktowanie robotnika polskiego i francuskiego bardzo często pozostawało prawem jedynie na papierze. Francuzi bezwzględnie wykorzystywali brak znajomości języka, praw i zwyczajów przez cudzoziemców, a ci nie mogli liczyć na dostateczną opiekę ze strony polskich władz konsularnych, co pogłębiało ich izolację (H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 128–129, 149–151, 153, 155–156). Najczęściej dochodziło do konfliktów między robotnikami rolnymi a patronami przy interpretacji następujących przepisów: art. 3 – wypoczynek niedzielny i świąteczny, art. 5 – wyżywienie, art. 2 – uszanowanie godności osobistej i narodowej, art. 7 – zatrzymanie karty tożsamości. AAN, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 314, Opieka Polska, Informacje o położeniu robotników rolnych w południowo-zachodniej Francji, Tuluza, 23 X 1929 r., k. 39, 41.

pporterai si au moins je pouvais me distraire avec quelqu'un le dimanche, avec des gens polonais"⁴⁰, s. 150).

Analiza publikowanych listów każe zwrócić uwagę również na to, jak ważną rolę w świadomości polskich robotnic odgrywała Julie Duval. Z formy, w jakiej się do niej zwracały, np.: „Respectable Madame” („Szanowna Pani”, s. 136), „Chère Madame” („Droga Pani”, s. 139), „Ma plus chère Madame” („Najdroższa Moja Pani”, s. 144), „Madame La Plus Respectable entre toutes” („Najdroższa Pani pośród wszystkich”, s. 156), „Chère Madame la Protectrice” („Droga Pani Opiekunko”, s. 170), „Chère Madame et notre Mère à toutes” („Droga Pani i nasza Matko wszystkich”, s. 175), „Notre Mère la plus chère” („Najdroższa nasza Matko”, s. 192), wynika, że inspektorka była jedyną osobą, na której pomoc mogły liczyć w swym tragicznym położeniu. Z racji nieznamości języka i obyczajów, a także ich osamotnienia na obczyźnie, traktowały ją jak matkę, która wspierała je w trudnych dla nich sprawach prawno-administracyjnych. Duval pełniła rolę opiekunki, tłumacza, mediatora między emigrantkami a gospodarzami i merostwem (s. 115, 185), reagowała na sprawy rodzinne, łagodziła i wyjaśniała spory z patronami (s. 137), pomagała w kwestiach administracyjnych (np. wymiany kart tożsamości) w merostwie (s. 140–141) czy szukaniu innych miejsc pracy dla nich oraz ich najbliższych. Kierowane do niej prośby o przekazanie pieniędzy do najbliższych w Polsce świadczą o wysokim zaufaniu, jakim ją darzyły (s. 117).

Nie ma wątpliwości, że pisanie przez kobiety listów do Duval w krytycznych sytuacjach, w jakich się znalazły, zastępowało im bezpośrednią rozmowę. Świadczą o tym używane przez nie w korespondencji tradycyjne, powszechnie stosowane na polskiej wsi zwroty powitalne. Elżbieta Golonka pisała: „[...] dans les premiers mots de ma lettre «que Béni soit Jésus Hrist» [*sic!*], j'écris le but de ma lettre"⁴¹ (s. 141). Podobnie zwracała się Stefania Antczak: „Les premiers mots de ma lettre «Béni soit Jésus Christ» et je m'attends à ce que vous me répondez «Pour les siècles amen»"⁴² (s. 98). O szacunku i przywiązaniu kobiet do Duval świadczy nie tylko sposób, w jaki się do niej zwracały, ale także szczególna forma życzeń przesłanych jej przez Antoninę i Zofię Kubalik z okazji świąt Bożego Narodzenia: „Voici, Notre Mère la plus chère que les fêtes de la naissance du Christ, notre Seigneur, approchent et en ce jour de Vigile nos pères et aïeux célébreront ce souvenir en partageant entre eux l'hostie blanche à la veillée pour rappeler tous les dons que Jésus Christ nous a apportés"⁴³ (s. 192).

Słuszna jest uwaga Sylvie Aprile, że otoczenie francuskich robotników rolnych i ich pracodawców nie jest lepiej omówione od otoczenia cudzoziemskich robotników rolnych zatrudnionych we francuskich gospodarstwach. Dlatego też listy, które przetrwały dzięki Julie Duval, należy uznać za ważne i wyjątkowe źródło. Ukazują one nie tylko

⁴⁰ „Praca jest ciężka, ale to wytrzymam, gdybym tylko przynajmniej mogła się z kimś zabawić w niedzielę, z Polakami”.

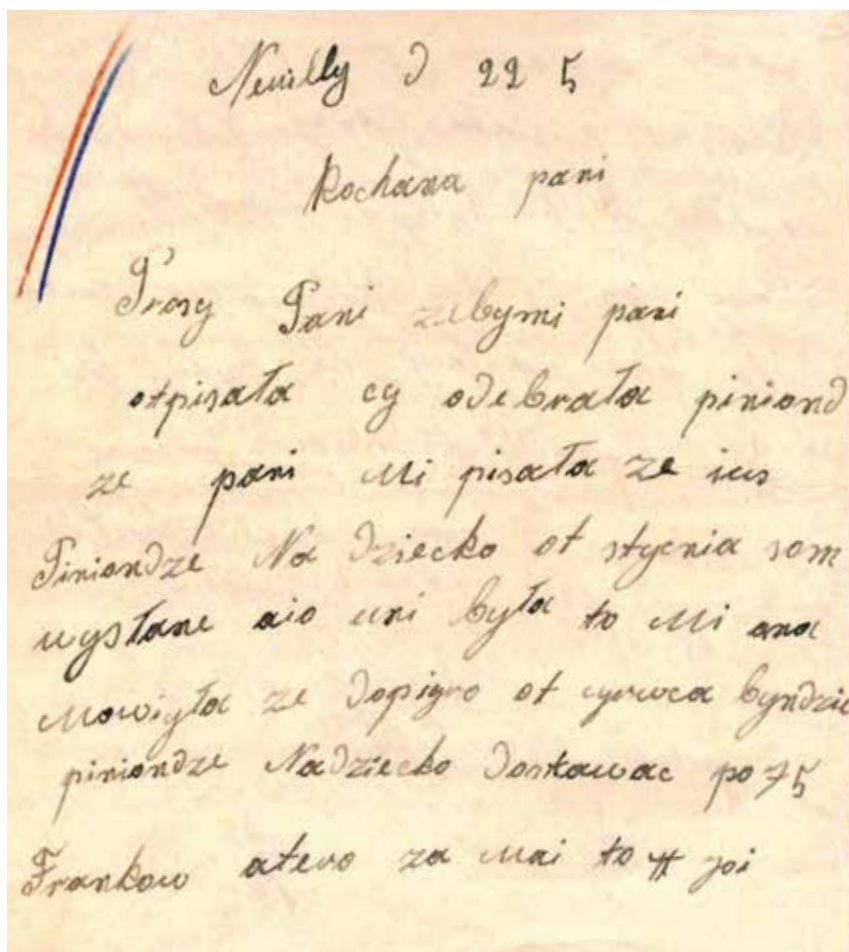
⁴¹ „[...] w pierwszych słowach listu «niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus [*sic!*]», piszę na początku listu”.

⁴² „W pierwszych słowach listu «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus» i poczekam, aż mi Pani odpowiecie «na wieki wieków amen»”.

⁴³ „Oto, Nasza najdroższa Matko, że zbliżają się święta narodzin Chrystusa, naszego Pana i w ten dzień Wigilii nasi ojcowie i przodkowie świętują tę pamiątkę, dzieląc się między sobą białą hostią na wieczerzy, żeby przypomnieć wszystkie dary Jezusa Chrystusa, które nam przyniósł”.

życie codzienne kobiet pracujących w gospodarstwach, lecz także rzucają światło na funkcję pełnioną przez Duval, która towarzyszy im w ich trudnej rzeczywistości. Jest dla nich „jedynym kontaktem zewnętrznym, poza kilkoma wyjściami z rodaczkami na niedzielną mszę”. Pisanie listu staje się dla przemęczonych i wycieńczonych polskich kobiet „pewnego rodzaju formą terapii” (s. 14).

Autorkom publikacji należą się wyrazy największego uznania, ponieważ podjęły się niezwykle trudnego zadania, jakim było tłumaczenie listów na język francuski. Wymagało to bowiem nie tylko znajomości historii, kultury i obyczajów wsi polskiej przełomu XIX/XX w., ale również doskonałych umiejętności translatorskich, gdyż listy pisane były przez półanalfabetki. Konstruowały one zdania w prosty sposób, wyrazy zapisywały fonetycznie wraz z regionalizmami. Mówiąc wprost: pisały tak, jak myślały i wypowiadały się (np. „Prosy Pani, żeby mi Pani odpisała, cy odebrała piniondze. Pani mi pisała, że ius Piniondze Na dziecko ot stycznia som”, s. 80).



Fragment listu Julji Czubatej do Julie Duval. *Polonaises aux champs. Lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)*, s. 80

Tym niemniej szkoda, że omawiana publikacja jest adresowana tylko do badaczy we Francji, że jej autorki nie pokusiły się o dwujęzyczną publikację tych listów, tak aby mogła być ona dostępna również dla specjalistów w Polsce.

Niezależnie od tego, jak staranne jest to tłumaczenie⁴⁴, jest to przekaz wtórny. W przypisach autorki publikacji przytaczają oryginalną pisownię poszczególnych wyrazów, ale nie odnoszą się do stylu i formy opisywania problemów, o których kobiety myślały „po polsku”. Bohaterki i autorki listów pisały w sposób bardzo niezręczny, nie stosując ani reguł gramatycznych, ani ortograficznych, ani interpunkcyjnych. W tłumaczeniu znikają więc nie tylko polskie regionalizmy, ale wszelkie zmiany w posługiwaniu się słowem pisanym przez kobiety.

Co więcej, daje się zauważyć, że w trakcie pobytu we Francji ich język polski przesiąkał językiem francuskim. Miejsce pracy określały mianem „plac” (*une place* – miejsce), nazwę miejscowości Tours, odmieniały i podawały jako „Tur”, „Turu”, „Turze”, o merostwie mówiły i pisały „mary” (*un mairie*), o rosole – bują (*un bouillon*), słowo *la brouette* (taczka) „zaadoptowały” przez polską fonetykę jako „brułeta”.

We Francji – kraju, który ma długą tradycję w wypracowywaniu mechanizmów polityki migracyjnej i integracyjnej – omawiana pozycja znalazła zainteresowanie wśród badaczy zajmujących się tą problematyką⁴⁵. Ponadto Radio France Culture 11 kwietnia i 12 sierpnia 2017 r. poświęciło dwa godzinne odcinki cyklu „La fabrique de l’histoire. Histoire des domestiques et de la domesticité” zatytułowane *Catégorie T: bonne de ferme*⁴⁶. Z kolei Pierre Jacques Derrainne, zwracając uwagę na źródłoznawczą wartość publikacji, w artykule recenzyjnym ocenił, że „przybliży mało znany temat rekrutacji tysięcy młodych polskich kobiet do pracy w obszarach wiejskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, głównie w regionach północnej, środkowej, wschodniej i zachodniej Francji [...]”⁴⁷.

W Polsce natomiast – mimo zaprezentowania efektów pracy francuskich i polskich badaczek podczas polsko-francuskiej konferencji pt. „Diaspora polska we Francji, 1918–2018. Stan badań i nowe kierunki”⁴⁸, zorganizowanej w Warszawie w dniach

⁴⁴ Tłumaczenie listów wymagało wykonania żmudnej pracy. Elżbieta Łątka przepisywała bowiem listy na maszynie, tak aby właściwie oddzielić pisane razem wyrazy w tekście oryginalnym i odtworzyć zdania, z minimalnym zastosowaniem interpunkcji, żeby nie stracić właściwego sensu i treści listu. Dopiero potem dokonała ich tłumaczenia. M. Laurent, *Choix de lettres traduites* [w:] *Polonaises aux champs...*, s. 91.

⁴⁵ O publikacji pisali m.in.: L. Guerry, *Maryla Laurent, Janine Ponty, Sylvie Aprile, Polonaises aux champs. Lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)*, „Association Le Mouvement Social” 2017, nr 258, s. 141–143; *PUBL. Polonaises aux champs. Lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)*, „Connaissance de l’Europe médiane” 2015, nr 3607, <https://cem.hypotheses.org/857> (dostęp 8 XI 2019 r.).

⁴⁶ „La fabrique de l’histoire. Histoire des domestiques et de la domesticité”, *Catégorie T: bonne de ferme*, un documentaire de Dominique Prusak, réalisé par Françoise Camar, 11 IV 2017 r., <https://www.franceculture.fr/emissions/la-fabrique-de-lhistoire/histoire-des-domestiques-et-de-la-domesticite-24-categorie-t> (dostęp 8 XI 2019 r.); „La fabrique de l’histoire. Histoire des domestiques et de la domesticité”, *Catégorie T: bonne de ferme*, <https://www.franceculture.fr/emissions/la-fabrique-de-lhistoire/documentaire-de-lete-68-categorie-t-bonne-de-ferme> (dostęp 8 XI 2019 r.). Pierwsza z tych audycji była poświęcona prof. Janine Ponty, która zmarła 9 II 2017 r. w Paryżu. Tłumaczenie tytułu audycji: Kategoria T: służąca.

⁴⁷ P.J. Derrainne, *Maryla Laurent, Janine Ponty, Sylvie Aprile, Polonaises aux champs, lettres de femmes immigrées dans les campagnes françaises (1930–1935)*, „Hommes&Migrations. Revue française de référence sur les dynamiques migratoires” 2016, no 1315, s. 144–145.

⁴⁸ Konferencja była poświęcona pamięci prof. Janine Ponty, <http://www.okf.uw.edu.pl/multimedia/item/631-diaspora-polska-konferencja-miedzynarodowa-27-28-02-2018.html> (dostęp 8 XI 2019 r.).

27–28 lutego 2018 r. przez Ośrodek Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich Uniwersytetu Warszawskiego (Centre de Civilisation Française et d'Études Francophones de l'Université de Varsovie), a także przeprowadzonego przy tej okazji wywiadu z prof. Marylą Laurent w programie *Halo Polonia*⁴⁹ – francuska edycja listów polskich rolniczek wydała się przejść prawie bez echa.

Omawiana publikacja mieści się również w badaniach nad codziennością, ukształtowanych przez francuską „szkołę Annales” stworzoną przez trzech wybitnych naukowców: Marca Blocha, Luciena Febvre’a i Fernanda Braudela – pionierów w badaniu historii „milczących” grup społecznych, tzn. emigrantów, chłopów, robotników⁵⁰.

Na końcu należy podkreślić unikatowość tematu edycji, zwłaszcza że zagadnienie historii społeczności polskiej we Francji oraz bilateralnych relacji polsko-francuskich traci zainteresowanie ośrodków naukowych zarówno we Francji, jak i w Polsce.

Aneta Nisiobęcka

ORCID: 0000-0003-4292-4482

⁴⁹ *Halo Polonia*, TVP Polonia, emisja 28 II 2018 r., <https://halopolonia.tvp.pl/35932575/28022018-2220> (dostęp 8 XI 2019 r.).

⁵⁰ Uważali oni bowiem, że różnorodność źródeł historycznych jest nieograniczona, ponieważ „wszystko, cokolwiek człowiek mówi lub pisze, co wytwarza, czego dotyka, może i powinno udzielać o nim wiadomości”. M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, wstęp W. Kula, Warszawa 1960, s. 90. Jak zauważył Witold Kula, robotnicy i chłopci „dochodzą na terenie dziejopisarstwa do głosu czynnego”, zostawiając po sobie świadectwa. Stąd też zrodziło się zainteresowanie ich codziennością od strony warunków życia i pracy oraz problemów dnia powszedniego. W. Kula, *Historia – zacołanie – rozwój*, Warszawa 1983, s. 208.